Rok VII. We Lwowie dnia 20. lipca 1899. Nr. 29.

GAZETA KOŚCIELNA

Przedpłata: roczna 5 zł. 50 ct. półroczna 3 » — » kwartalna 1 » 50 »
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM.
ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEM. POMOCY KAPŁANÓW.
Wychodzi co czwartku.

Redakcya, Administracya i Expedycya: Probostwo N. P. M. Śnieżnej, ul. Śnieżna 2.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 10 ct. od wiersza petitu.
Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Słówko o żydach w szkole i żydach- „literatach".

(Dokończenie).

Nie zgadza się też z prawdą twierdzenie p. Borkowskiego (ib.) i »Promienia«, że wśród naszej młodzieży krzewi się antysemityzm; owszem szkoły dzisiejsze wywołują objaw wprost przeciwny, ale także nie bardzo pocieszający: zawiązują się stosunki zbyt poufałe i przyjacielskie z żydami, następuje zbratanie, które każe zapomnieć o różnicy religii i pojęć moralnych i którego skutkiem bywa poddanie się nieoględne wpływowi demoralizującemu zdolnych i sympatycznych reprezentantów rasy żydowskiej. Kiedy raz jeden z katechetów przed tem brataniem się przestrzegał uczniów klasy 8-mej (za co oskarżył go nauczyciel religii Mojżeszowej jako »antysemitę«), brali się uczniowie katolicy z żydami pod ręce, ilekroć zobaczyli na ulicy katechetę, ażeby demonstracyjnie objawić swoje uczucia filosemickie!

Wszystkie jednak fakta dowodzące, że żydzi wywierają wpływ bardzo szkodliwy na naszą młodzież, wszystkie te fakta nie przekonywają obrońców dzisiejszej szkoły mieszanej, którzy twierdzą, że uczniowie żydzi oświecają się i uszlachetniają pod wpływem nauczycieli i kolegów chrześcijan, że wyrastają na dobrych obywateli kraju (niedawno polecał *Czas* dr. Rosenblatta na posła do Sejmu, a komitet wyborczy dopomógł w Przemyślu do zwycięstwa posłowi Kolischerowi, sławiąc jego »patryotyzm«!) i t. d. Otóż nie zaprzeczamy, że obcowanie z młodzieżą katolicką może przyczynić się do umoralnienia niektórych uczniów żydów, ale wiemy przecież wszyscy, że zwykle działa na młodzież daleko silniej zły przykład, niedowiarstwo, niemoralność kolegów zepsutych niż cnotliwość innych, że trudno spodziewać się po chłopcach, którzy sami nie mają jeszcze charakteru ustalonego, iż potrafią uszlachetniać swoich rówieśników (Porównaj zresztą księgi pamiątkowe naszych dwóch wieców katolickich i dwóch zjazdów XX. Katechetów).

Z pośród licznego zastępu żydów wykształconych, stanowiących obecnie inteligencyę i chlubę swego narodu, wybieramy sobie dziś jako wdzięczny przedmiot niniejszego szkicu, grupę »literatów«, którzy nas chcą pouczać piórem, albo nawet wciskają się na katedry uniwersyteckie. Nie możemy jednak mówić o wszystkich, więc wspominamy tylko, że »Alma Mater« krakowska, pozyskała sobie dr. Rosenblatt'a, Sternbach'a i Natansohn'a (Creuzenach przeszedł z wyznania żydowskiego na protestanckie), którym udało się zwyciężyć współzawodników katolików, chociaż nie są wcale pracownikami pierwszorzędnymi na polu umiejętności. Bo przecież żyjemy w wieku tolerancyi, w którym nawet katolicy z przekonania nie chcą pytać się o zasady religijne profesorów, a zwłaszcza uniwersyteckich i wolą nieraz dać pierwszeństwo żydowi przed katolikiem, żeby im tylko nie zarzucono dążności wstecznych. Przed kilku laty działał także w Krakowie dr. Adamkiewicz, ale tak ku sobie zniechęcił kolegów, że widział się spowodowanym do opuszczenia katedry. Lwów ma dwóch docentów tego wyznania, którzy spodziewają się prędzej czy później otrzymać katedrę, ale już dziś roztaczają swoje poglądy wobec młodzieży katolickiej: jednym jest dr. Szymon Aszkenazy, w którym nie możemy się dopatrzyć zgoła nic nadzwyczajnego; — drugim jest darwinista dr. Nusbaum, którego książkę p. n. »Z zagadnień biologii i filozofii przyrody« (Lwów 1899), ocenił już krytycznie w *Ruchu katolickim* X. P. (p. Nr. 74 i 75) Pisarz ten nie studyował wcale filozofii a nawet nie zna logiki elementarnej; sądzi bowiem np., że »przypadkiem« nazywamy zdarzenie, które nie ma żadnej przyczyny (s. 18 sqq.), a przecież ośmiela się nazywać filozofem i pouczać filozofów, którym chce zaimponować »ogromem« swej wiedzy »biologicznej« (s. 206), jak gdyby znajomość pewnej ilości (choćby największej) szczegółów z zakresu zoologii i botaniki uprawniała go do wyrokowania o najwyższych i najtrudniejszych zagadnieniach. Także w wysłowieniu jego napotykamy błędy rażące, wytknięte już przez wymienionego powyżej recenzenta.

Inny znów literat żydowski dr. M. Gumplowicz spróbował w artykule p. n. »Bolesław Śmiały i Biskup Stanisław«, zamieszczonym w *Kwartalniku histo*

z r. 1898, uzasadnić swój domysł, że św. Stanisław nie tylko był zdrajcą kraju i buntownikiem, który poległ »prawdopodobnie z bronią w ręku«, ale też stawił opór stolicy apostolskiej, oświadczając się przeciw celibatowi. Żaden jednak z argumentów Gumplowicza nie wytrzymuje krytyki, jak wykazał bezimienny współpracownik *Ruchu Katolickiego* przed kilku miesiącami i trzeba się tylko dziwić, że taką elukubracyę niedorzeczną i tendencyjną ogłoszono w *Kwartalniku* i że nikt z naszych historyków nie dał dotychczas zbyt śmiałemu koledze zasłużonej odprawy.

Do ciekawszych płodów literatury polsko-żydowskiej należy też książka Samuela Dickstein'a p. n. »Hoene-Wroński, jego Życie i Prace« Kraków 1896), którą ocenił Dr. J. Drzewiecki w broszurze p. n. »O filozofię Hoene-Wrońskiego« etc. (Warszawa 1898. Odbitka z *Niwy*). Autor ten poważa się pisać o filozofii Wrońskiego, chociaż logika i metafizyka jest mu obcą; wypowiada on aż pięć zdań o sposobie, w jaki Wroński dochodził do swoich odkryć i nie zdaje sobie sprawy z tego, że o tej samej kwestyi posiada pięć zdań jednocześnie!

Wszelako najwybitniej występują właściwości, charakteryzujące literatów wyznania Mojżeszowego: płytkość myśli, arogancya, skłonność do wytwarzania fabrykatów tandeciarskich dla zarobku i sławy itd. u dra Henryka Biegeleisen'a, którego książkę ostatnią p. n. »Illustrowane dzieje literatury polskiej« ocenił niedawno w *Ruchu Katolickim* X. Dr. A. Pechnik (w Nrze 279 i 280 z roku zeszłego), poczem pojawiły się dwie obszerniejsze recenzye dra Hahn'a (w *Gazecie Lwowskiej*) i p. Bruchnalskiego w dwóch zeszytach *Przewodnika naukowego i literackiego* (z marca i kwietnia b. r.). X. P. zwrócił uwagę na przewrotną tendencyę książki, na zupełną nieznajomość filozofii i dziejów oświaty, która w niej wychodzi na jaw i na kilka rażących błędów stylistycznych; panowie zaś Hahn i Bruchnalski wykazali, że dr. Biegeleisen i w tem dziele swojem jest tylko bezmyślnym i bezwstydnym plagiatorem, że prawie wszystko z innych autorów wypisał. Jakkolwiek więc nie mamy upodobania w naganach ostrych i dosadnych, nie możemy się jednak dziwić, że p. Bruchnalski, unosząc się słusznem oburzeniem, zarzuca Biegeleisenowi »korsarską ciemnotę« (s. 368) »niechlujstwo stylowe, chaotyczną gmatwaninę (s. 381) itp.

Kończąc te uwagi, które zapewne nie spodobają się zwolennikom asymilacyi, pozwalamy sobie jeszcze przytoczyć parę słów, wypowiedzianych w *Niwie* (z r. 1895 na s. 194): »Pierwszym obowiązkiem publicystów, miłujących prawdę i sprawiedliwość, jest zwalczać tandetę, próżność i reklamę. Nie nasza to wina, lecz wina żydów, że właśnie w pisarzach ich plemienia owe dążności egoistyczne i owa skłonność tandeciarska występuje tak jaskrawo na jaw«. *X.*

Kazanie na niedzielę X. po Świątkach.

»*Ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżon, a kto się uniża, będzie podwyższon.* (Łuk. 18. 14.).

Najmilsi! Faryzeusz w kościele tak się modlił: *Boże, dziękuję Tobie, żem nie jest, jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy: jako i ten celnik. Poszczę dwakroć w tydzień, dawam dziesięciny ze wszystkiego, co mam.* A celnik stojąc w kościele *zdaleka nie chciał ani podnieść oczu w niebo, ale bił piersi swoje mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.* Faryzeusz więc wywyższał siebie a gardził drugimi; celnik sam siebie poniżał. Pan Jezus mówi, że celnik odszedł usprawiedliwiony do domu swego, nie tak zaś Faryzeusz. I dodaje Pan Jezus: *Ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżon; a kto się uniża, będzie podwyższon.* Uczy nas tedy Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii pokory, i dlatego o pokorze dziś do was mówić będę. Podam mianowicie powody, dla których winniśmy być pokornymi; w końcu zaś zastanowimy się, czy posiadamy pokorę. Jezu cichy i pokornego serca, uczyń nas cichymi i pokornymi! Maryo, Pani najzacniejsza a najpokorniejsza, módl się za nami!

Zdrowaś Marya!

Pokora jest to cnota, która sprawia, że siebie samych dobrze znając, mało o sobie rozumiemy (św. Bern.). Kto tę cnotę posiada, zowie się *pokornym*. Nie zależy więc pokora na tem, by się przed możnymi płaszczyć, im pochlebiać, kto się płaszczy i pochlebia, by coś zyskać, jest podłym, nie pokornym — a nie na tem, by umyślnie nosić brudne i podarte odzienie; ale zależy na tem, by oddawać Bogu, co się Bogu należy, to jest cześć, a ludziom, co się ludziom należy: okazywać każdemu szacunek, jaki mu się należy, przełożonym być posłusznym, nikim nie gardzić, bliźnich miłować, urazy chętnie przebaczać.

I.

Pierwszy powód, dla którego winniśmy być pokorni jest, że sami ze siebie jesteśmy niczem. Żeśmy niczem sami ze siebie, to rzecz jasna jak słońce: wszak nie byłoby nas wcale, gdyby się Bogu nie było podobało powołać nas do jestestwa.

Psalmista zowie człowieka *mało co mniejszym od Aniołów* (Ps. 8, 6). I zaiste, jest w człowieku wiele wzniosłego, cennego i godnego wielkiego rozumienia! Dusze nasze są podobne do Boga, są obrazem Bożym, są odkupione najdroższą Krwią Boga-człowieka, są ulubionem mieszkaniem Ducha św., są przeznaczone do nieba, mają możność zasłużenia na niebo. Ciała nasze są uświęcone przez to, że mieszka w nich dusza, przez to, że przyjmujemy do nich Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie, że mają kiedyś powstać w chwalebności i nieskazitelności, przyoblec nieśmiertelność i razem z duszami być w niebie. Jesteśmy panami ziemi, a duchy niebieskie są stróżami naszymi. Ale to wszystko wielkie i wzniosłe i cenne mamy nie od siebie samych, ale od Boga. To nie myśmy się stworzyli na wyobrażenie i podobieństwo Boże, ale Bóg nas stworzył na wyobrażenie i podobieństwo Swoje; nie my się wskrzesim, ale Bóg nas wskrzesi; nie myśmy stworzyli ziemię i uczynili ją podwładną sobie, ale Bóg ją dla nas stworzył i rzekł do nas: *napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną* (Gen. 1, 28); nie myśmy stróżami naszymi uczynili Aniołów, ale Bóg Aniołom Swoim rozkazał, by strzegli nas na wszystkich drogach naszych! Żeśmy odkupieni drogą Krwią Syna Bożego, że Syn Boży wcielony pod postacią chleba i wina jest pokarmem naszym, wszak to łaska Boża, której nam Bóg udzielił bez poprzednich zasług naszych! Że na niebo zasłużyć możem, nie ze siebie to mamy, ale Bóg dał nam tę możność! — I jeżeli jesteś bogatszym od innych, Bóg cię nim uczynił; i jeżeli masz większe zdolności od innych, Bóg ci dał te zdolności! Dlatego św. Paweł mówi: *co masz, czegoś nie wziął? a jeźliś wziął, czemuż się chlubisz, jakobyś nie wziął?* (I. Kor. 4, 7).

Jak czem jesteśmy, jesteśmy nie sami ze siebie, ale z woli Bożej, tak też co czynimy dobrego, czynimy nie własnemi siłami, ale za pomocą łaski Bożej. Pan Jezus bowiem powiedział: *bezemnie nic czynić nie możecie* (Jan 15, 5), a św. Paweł odzywa się do wiernych: *Bóg jest, który sprawuje we was i chcieć i wykonać* (Filip. 2, 13). O jakże

więc pod każdym względem winien każdy z nas mówić z tym wielkim Apostołem: *z łaski Bożej jestem to, com jest.* (I. Kor. 15, 10). O jak słusznie ten Apostoł mówi: *jeżeli kto mniema, żeby czem był, gdyż niczem nie jest, sam siebie oszukiwa.* (Gal. 6, 3).

Ziemię żydowską napadli Madyanici, a było ich 135 tysięcy. Wyruszył przeciwko nim wódz żydowski Gedeon mając ze sobą 32 tysiące mężów. I rzekł Bóg do Gedeona: *wielki jest lud z tobą, a nie będzie dan Madyan w ręce jego, aby się nie chwalił przeciw Mnie i Izrael i nie rzekł: mocą moją jestem wybawiony. Mów do ludu: — kto jest bojaźliwy a lękliwy niech się wróci.* Gdy to ogłosił Gedeon, wróciło się do domu 22 tysięcy mężów, a tylko 10 tysięcy zostało z nim. I rzekł Pan do Gedeona. *jeszcze wielki lud jest, wiedź je do wody a tam ich doświadczę: — którzy językiem łeptać będą wodę, jako psi zwykli łeptać, oddzielisz je osobno, a którzy uklęknąwszy na kolana pić będą, będą na drugiej stronie.* I poprowadził Gedeon wojsko swe przez rzekę. Mężów, którym tak pilno było w marszu, że idąc przez rzekę ręką wodę nabierali i do ust nieśli, było tylko trzystu; innym wszystkim nie było tak pilno iść i poklęknąwszy nad rzeką pili wygodnie. Wszystkich, którzy pili wodę wygodnie, poklęknąwszy, kazał Bóg Gedeonowi odprawić, a tylko tych 300 mężów, którzy pili wodę ręką iść nie przestając zostało przy Gedeonie. I rzekł Bóg do Gedeona: *we trzechset mężów — wybawię was.* Tym 300 mężom rozkazał Gedeon, by pobrali w ręce trąby i pochodnie i flasze próżne i by napadli obóz nieprzyjacielski w nocy trąbiąc w trąby i tłukąc flasze jedne o drugą a pochodniami w oczy Madyanitom świecąc. Co gdy się stało, popłoch tak wielki padł na Madyanitów, że zaczęli uciekać i w zamieszaniu sami się między sobą zabijali, i trzystu mężów pokonało wojsko 135 tysięcy. Dlaczegoż Bóg pozwolił Gedeonowi wziąść do walki tylko trzystu mężów? Oto jak sam rzekł, by się nie chwalili przeciw Niemu Izraelici i nie mówili, że swoją mocą się obronili. Tak Bóg zawsze chce byśmy pamiętali, że cokolwiek mamy, mamy od Boga, i czem jesteśmy, z łaski Bożej jesteśmy, a sami ze siebie jesteśmy niczem.

II.

Powinniśmy być pokorni powtóre dlatego, że jesteśmy grzesznikami. Jesteśmy grzesznikami wszyscy! Wiele ludzi przy pomocy Bożej unika grzechów śmiertelnych (t. j. takich, w których gdyby kto bez pokuty umarł, zostałby potępiony), ale natura ludzka jest tak słabą, że Kościół św. naucza, że nikt bez szczególniejszej łaski Bożej nie może się ustrzedz grzechów powszednich w zupełności t. j. tak, by żadnego przez całe życie nie popełnił. *Niemasz człowieka, którýby nie grzeszył,* rzekł Salomon (III. Król. 8, 46), a św. Jan mówi: *jeźlibyśmy rzekli, że grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy a prawdy w nas nie masz* (I. 1, 8). O jednej tylko N. P. Maryi naucza Kościół św., że wsparta szczególniejszą łaską Bożą i z tą łaską zawsze współpracując przez całe życie nie popełniła nigdy żadnego, ani powszedniego grzechu!

O tak, jesteśmy grzesznikami! A liczba grzechów naszych jak wielka! Spróbuj policzyć twoje grzechy, przypominaj je sobie od młodości twojej, zacznij liczyć tylko grzechy jednego roku, jednego miesiąca, jednego dnia, a wnet zawołasz z Dawidem: *nieprawości moje przewyższyły głowę moją, a jako brzemię ciężkie obciążały na mnie.* (Ps. 37, 5). A te grzechy nasze to obraza Boga, Dobra Najwyższego, Boga, który nas z nicestwa powołał do jestestwa, który nas uczynił mało co mniejszymi od Aniołów! O te grzechy nasze jak wielki to powód do pokuty!

Ale może rzecze kto z was: wiem, żem człowiek grzeszny, ale widzę na świecie gorszych odemnie, i dlatego nie mogę być tak bardzo pokornym, widzę naprzykład na świecie złodziei, pijaków, cudzołożników, rozbójników, oszczerców, niedowiarków, a sam takim nie jestem; czyż mogę ich mieć za lepszych od siebie? Na to odpowiadam: bracie drogi, gdy widzisz wielkiego grzesznika, myśl: gdybym ja był wystawiony na tak wielkie pokusy, jak ten grzesznik, gdybym był tak źle wychowany, jak ten grzesznik, kto wie, coby ze mną było! gdyby ten grzesznik był odebrał wychowanie tak dobre jak ja, był odebrał od Boga tyle łask co ja, możeby byłby lepszym odemnie! A zresztą myśl dalej — kto wie, czem ja jeszcze będę? czy w dobrem wytrwam aż do końca?

III.

Powinniśmy być pokorni dalej dlatego, że pokora jest podstawą wszystkich cnót, podobnie jak pycha jest początkiem grzechu każdego. (Eccli 10, 15). Bez pokory nie ma żadnej cnoty Bez pokory nie ma wiary, bo wierzyć to znaczy uznawać za prawdę to, co Bóg objawił i przez Kościół św. do wierzenia podaje, a pyszny nie podda swego rozumu światłu objawienia Bożego — bez pokory nie ma miłości bliźniego, bo pyszny kocha tylko siebie i we wszystkiem tylko siebie szuka — bez pokory nie można być posłusznym, cierpliwym, nie można uraz przebaczać i przestawać na małem! Słowem bez pokory nie można być świętym i pójść do nieba! Pycha z Aniołów zrobiła czartów!

Za czasów św. Filipa Nereusza żyła niedaleko Rzymu pewna niewiasta, którą ludzie mieli za bardzo pobożną i świętą, czekali tylko, rychło li ona zacznie czynić cuda. Powiedziano Ojcu św. o niej. Ojciec św. chciał się przekonać, czy ona naprawdę jest pobożną i świętą, czy jest obłudną i świętą udaje. Polecił tedy św. Filipowi Nereuszowi (który był kapłanem), by zbadał tę sprawę. Św. Filip Nereusz nie dawszy znać tej niewieście, że i po co do niej przyjdzie, wybrał się do niej pewnego dnia, kiedy było wielkie błoto, zabłocił się bardzo po drodze, a wszedłszy do niej nawet jej nie pozdrowił, tylko nogę zabłoconą postawił na stołku i rzekł do niewiasty: »oczyść mi trzewik!« Oburzyła się niewiasta i skoczyła jak żmija, gdy kto na nią nastąpi, i zamiast obsłużyć, obelżywemi słowy obsypała zacnego kapłana. Na tem było dosyć św. Filipowi, wrócił się do Papieża i rzekł: »Ojcze święty, ta niewiasta nie jest świętą, brak jej podstawy wszystkich cnót t. j. pokory!«.

I dlatego to, że bez pokory nie można być świętym, że pokora jest podstawą cnót, św. Augustyn tak mówi: *chcesz wznieść wysoki budynek świętości? myśl wprzód o fundamencie pokory!* i dalej tak rozumuje: im wyższy kto dom stawiać zamyśla, ten głębsze kopie fundamenta: tak większą kto chce osiągnąć świętość, tem większą winien mieć pokorę.

IV.

Pobudką do pokory są nam wreszcie upomnienia i przykład Pana Jezusa, przykłady N. P. Maryi i Świętych Pańskich i prawdziwie pobożnych ludzi. Pan Jezus uczy nas pokory naprzód słowem. Mówi: *błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie* (Mat. 5, 3), ubodzy duchem t. j. mało o sobie rozumiejący. Mówi: *zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dziatki, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. Ktokolwiek się tedy uniży jako to dzieciątko, ten jest większy w królestwie niebieskiem.* (Mat. 18, 3, 4). Mówi: *gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na pierwszem miejscu — ale gdy będziesz wezwan, idź, usiądź na pośledniem miejscu.* (Łuk. 14, 8—10). *Który jest między wami większy, niech będzie jako mniejszy, a przełożony jako służący.* (Łuk. 22, 26).

Uczy nas Pan Jezus pokory Swym przykładem. Będąc Bogiem stał się człowiekiem, narodził się w ubogiej stajence, położon tam był na sianie w żłobie, przy którym stał wół i osioł, chciał, by pierwsi na ziemi powitali go pastuszkowie; dziecięciem już był prześladowany, był wygnańcem z Ojczyzny, iluż dopiero miał nieprzyjaciół, gdy rozpoczął zawód nauczycielski! bluźnili nań, że ma spółkę z czartem! — był sługą wszystkich, uczniom nogi umył! a ileż upokorzeń podjął w męce Swojej! *Będąc w postaci Bożej — wyniszczył Samego Siebie przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi i postawą znaleziony jako człowiek;* sam

się poniżył stawszy się posłusznym aż do śmierci a śmierci krzyżowej (Filip 2, 6—8). O jak słusznie dlatego Pan Jezus na własny przykład się powołuje mówiąc: *uczcie się odemnie żem jest cichy i pokornego serca.* (Mat. 11, 29).

Pokory uczy nas przykładem Swoim N. P. Marya, która gdy Ją Anioł nazwał łaski pełną, błogosławioną między niewiastami, *zatrwożyła się na mowę jego* (Łuk. 1, 29), zatrwożyła się na pochwały, a gdy Ją Pan uczynił Swą Matką, rzekła: *oto ja służebnica Pańska,* Pan *wejrzał na niskość służebnicy Swojej!*

Pokory uczą nas Święci. Uczy nas pokory św. Piotr, który gdy go poganie mieli krzyżować, prosił, aby go głową na dół ukrzyżowali, bo się czuł i wyznawał niegodnym umierać tą samą śmiercią, którą Pan i Bóg jego. Uczy nas pokory św. Piotra towarzysz w pracach apostolskich św. Paweł, który pomnąc, że zanim się nawrócił prześladował Kościół Boży, głośno na cały świat się tego spowiada, w liście do Koryntyan tak pisząc: *ja jestem najmniejszy między Apostoły, którym nie jest godzien, aby mię zwano Apostołem, iżem prześladował Kościół Boży* (I. Kor. 15, 9). Pokory uczą nas Święci, którzy przed godnościami i zaszczytami uciekali do cel klasztornych lub na pustynie, uczą nas jej święte panie, jak Jadwiga, Kinga (dziś jej uroczystość), Salomea, Elżbieta Joanna Franciszka! Te Święte i Błogosławione były to wielkie panie, królowe, księżne, hrabiny, a aby siebie upokorzyć, chodziły po szpitalach i tam usługiwały ubogim chorym, najobrzydliwsze ich rany i wrzody obmywały i przewijały!

W połowie przeszłego wieku żył w Warszawie kapłan Piotr Baudonin, francuz rodem, spolszczony. Ten widząc w Warszawie mnóstwo nędzy umyślił wznieść ochronkę dla opuszczonych dzieci. Nie miał na to pieniędzy, zbierał więc składki. Pewnego razu szedł wieczorem popod jakiś pałac, który był rzęsiście oświetlony i w którym brzmiała wesoła muzyka. Tu się bawią, pomyślał, tu pewnie dużo bogatych jest zgromadzonych, może mi co dadzą dla mych sierót. Wszedł więc do pałacu i oto widzi: w jednym pokoju gra kilku panów w karty a dużo złota leży przy nich na stole. Zbliża się do nich, wyciąga z pod płaszcza małą tackę: »proszę«, odzywa się, »o jałmużnę na dom sierót«. Lecz nie wiedział, że jeden z tych panów przegrywał. I ten właśnie rozdrażniony przegraną, wpadł w złość, że mu ktoś przeszkadzać się odważa, i zamiast jałmużny dla sierót dał policzek zacnemu kapłanowi. Cóż uczynił kapłan? Wspomniał, że i Pan Jezus otrzymał policzek i rzekł pokornie: »to dla mnie, a cóż dla sierót?« Pokora podwyższyła go — chwila zdumienia, po niej wszyscy obecni powstali hołd oddając cnocie, ten, który obraził kapłana, rzucił mu się na szyję przepraszając, wszystko złoto na stole poszło na ochronkę dla opuszczonych dzieci.

Na zakończenie zastanowimy się, czy posiadamy cnotę pokory!

Tak wielu dziś widzimy niewiernych, a skądże pochodzi niewiara? Z trzech źródeł ona płynie: z nieznajomości zasad wiary św. a więc ze złego wychowania i z rozpusty i z pychy!

Iluż dziś takich, którzy wiernymi się mienią, nie słucha Kościoła św., gardzi rozporządzeniami biskupów, okazuje nieuszanowanie duchownym, odważa się nawet lżyć ich publicznie! Jakże to świadczy o pokorze chrześcijan? Jest to dowodem bezdennej pychy u wielu, bezgranicznej zarozumiałości obok bezgranicznej głupoty!

Jeżeli ktoś zataja grzechy na spowiedzi, małe grzechy wyznaje a wielkie ukrywa ze wstydu przed spowiednikiem, czyż nie z braku pokory to czyni? Chce się wydać lepszym niż jest, i dlatego dopuszcza się świętokradztwa, nieraz wielu świętokradztw!

Sądy nasze zasypane są skargami, przeciążone są procesami, między innymi tak zwanemi obrazówkami t. j. procesami o obrazę honoru. Powiedział ci ktoś marne słowo, w kłótni przezwał cię, najczęściej obydwaście się nawzajem przezywali I przebaczyć mu nie chcesz, skarzysz go do sądu, chcesz się zemścić i życzysz mu choroby, nieszczęść różnych, śmierci. Gdybyś był pokornym, takbyś nie czynił. Pana Jezusa krzyżowali, a Pan Jezus nie prosił od Ojca zemsty na nich, ale się modlił: *Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.* Ów kapłan, o którym mówiłem, policzek przyjął w pokorze, a ty w pysze twojej przebaczyć nie chcesz winy bardzo małej bliźniemu twemu!

Wielu dla pychy utraca majątek. Sprawiają wesela kilkudniowe, by wszyscy widzieli, że to gospodarz córkę wydaje — żyją nad stan, wydają nad potrzeby i możność na stroje lub urządzenie domu!

Strzeżmyż się pychy, bądźmy pokornymi! Jeżeli się starasz o urząd jaki albo godność, bacz, abyś nie z próżności o to się starał, ale by pracować dla dobra powszechnego, i bacz, czy masz warunki potrzebne, byś pożytecznie ten urząd sprawował! Staraj oświecać się, wiadomości nabywać, ale nie z pychy, lecz byś mógł służyć Kościołowi i Ojczyźnie!

O jedno wywyższenie starać się nam wolno: o wywyższenie w niebie, o to, byśmy posiedli jak najwyższy stopień szczęścia i chwały w niebie! O to wywyższenie się starając nikomu nie zaszkodzimy, bo w domu Bożym jest mieszkania wiele. Wywyższenie w niebie możemy osiągnąć tylko przez pokorę: *Kto się uniża, będzie podwyższony!* Daj nam je Boże osiągnąć! Amen.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Uwolnienie brata Flamidyana i zachowanie się wobec tego naszych pism »postępowych«. — Solidarność prasy pod masońską komendą. — Ruch katolicki na Węgrzech. — Wybory w Bawaryi. — Bankructwo »*Los von Rom*«. — Pani Schoenererowa. — Walka przeciw Kościołowi w Wiedniu. — Komitet akcyi katolickiej i jego działalność. — Szkolnictwo w Belgii za rządów liberalnych i za rządów katolickich. — Uchwały kongregacyi obrzędów w Rzymie.

Swojego czasu pytaliśmy naszych liberalnych dzienników, gdy donosiły skwapliwie o ochydnym gwałcie i morderstwie popełnionem rzekomo przez zakonnika, brata Flamidyana w Lille, czy z równą skwapliwością pośpieszą z odwołaniem oszczerczego zarzutu i z naprawą czci oskarżonego niesłusznie. Obecnie po kilku miesiącach więzienia brat Flamidyan został uwolniony. Śledztwo prowadzone z oburzającą stronnością i tendencyą do uznania go winnym bądź co bądź doprowadziło tylko do wykazania jego niewinności. Ochydne tortury i znęcania się nie osiągnęły rezultatu. Sądy, choć w rękach masoneryi będące, nie mogły przeciw oczywistości poradzić. Niewinność zwyciężyła. Ale w liberalnych dziennikach naszych niema o tem ani słowa. Natomiast z widoczną satysfakcyą umieszczone są wiadomości o rozruchach ulicznych w Lille, o wrzaskach »na latarnię z Jezuitami i księżmi«, o wybijaniu szyb i znieważaniu osób duchownych.

W obronie Dreyfusa od tylu miesięcy te same dzienniki prowadzą kampanię zażartą »w imię sprawiedliwości«. Obecnie gotowe są parafrazować piękne słowo królowej Jadwigi i wołać: »co należy się Dreyfusowi i komp. za łzy wylane przez nich wraz z procentem?« Ale słówko współczucia dla męczennika masoneryi — na to się one nie zdobędą. Nie dziw: należą do jednej sekty z temi, co urządzali wybryki motłochu w Lille, aby osłabić wrażenie uwolnienia zakonnika. Niektóre — jak wiedeńska *Arbeiter Ztg.* rozpisały się o intrydze klerykałów, o wszechwładnej tyranii duchowieństwa we Francyi (!) i o uwolnieniu »mordercy« wskutek tych intryg i presyi. Oczywiście, że tylko dla publiczności tak mało oświeconej jak czytelnicy pism socyalistycznych ludowych można pisać o wpływie księży na rząd i sądy we Francyi, gdzie urzędnik, chodzący do kościoła dostaje w tej chwili dymisyę. To też w pismach tego samego kierunku przeznaczonych dla inteligencyi, pisze się inaczej. Na razie zamilcza się o motywach uwolnienia a nawet

o samej zbrodni: donosi się o wybuchu nienawiści ludu przeciw księżom z powodu uwolnienia zakonnika. Później, kiedy o faktycznym stanie rzeczy ogół zapomni, te same pisma będą wspominały wśród niegodziwości popełnionych przez księży — o bracie Flamidyanie, mordercy Gastona Foveaux.

Istotnie jest coś szatańskiego w tym systemie oszczerstwa przeciw Kościołowi i księżom, jaki od długiego szeregu lat prowadzony jest naprzód przez żydowski liberalizm a następnie przez żydowski radykalizm za pośrednictwem prasy. Szatańską jest przewrotność, ale szatańską i zręczność, z jaką prasa całego świata zorganizowaną została jako narzędzie posłuszne a solidarne w rękach masoneryi. Na dany znak *Nowa Pressa* wraz z całą falangą wiedeńskich i berlińskich *Tagblattów* i z lwowskiemi satellitami *Słowem Polskiem* i *Kuryerem lwowskim* a dalej prasa masońska wszystkich odcieni, od »zachowawczego« *Figara* i mieszczańskiego *Siecle* do radykalnej *Republique française* i socyalistycznej *Lanterne*, od monarchicznej *Opinione* do radykalnej *Tribuna* pisze w jednym tonie i kierunku, nie pytając o to, czy stanawisko wskazane przez lożę odpowiada narodowym interesom i ideałom. Na dany znak o jakiejś sprawie milczy się od Tagu po Dunaj i zabija się ją milczeniem. Na dany znak podnosi się gwałt od Tamizy po Bosfor i wstrząsa się Europę o jednego żyda. O niewinności brata Flamidyana milczy urzędowe biuro korespondencyjne w Wiedniu, milczą i nasze pisma »postępowe«. Czy trzeba wymowniejszego dowodu na ich związek z wszechświatową organizacyą antykatolicką a zarazem na wyzwolenie się z pod wszelkich zastarzałych względów etyki i sprawiedliwości? Oczywiście: nie chodzi tu przecie o socyalistę Bretschneidra ani o żyda Dreyfusa: chodzi tylko o zakonnika, a na tego wolno błotem rzucać bezkarnie na większą chwałę bezwyznaniowej masoneryi i ku większej uciesze żydowskiej gawiedzi.

Ruch religijny na Węgrzech bardzo w ostatnich czasach obumarły, zaczyna się ożywiać. Oprócz wspomnianego już przez nas kongresu czeladzi katolickiej zbiera się w tym samym czasie 21. do 23. sierpnia wiec katolickich nauczycieli mający obradować o reformie wychowania młodzieży; w połowie września odbędą się dwa wiece katolickie: Związku kat. klubów i czytelni, oraz związku stowarzyszeń chrześcijańskich, wreszcie plenarne zebranie stowarzyszenia mającego na celu wzniesienie świątyni Nieustającej Adoracyi na pamiątkę zmarłej cesarzowej Elżbiety. W końcu września odbędzie się w Kaloczy kongres towarzystw muzyki kościelnej, potem zaś w Peszcie jubileuszowy wiec centralnego katolickiego klubu. Daj Boże, aby tak szło dalej. Piękna ziemia węgierska wartą jest doprawdy wyzwolenia z pod żydowskiego jarzma.

Wybory do sejmu w Bawaryi wypadły dla katolików pomyślnie. Centrum uzyskało 83 miejsc, wszystkie inne stronnictwa razem — 76. Socyaliści z tego mają 11 posłów, liberałowie — 45. Godnem pożałowania i potępienia jest, że katolicy w Monachium zawarli w pierwszym okręgu kompromis ze socyalistami i dzięki temu w okręgu tym wybrano dwóch katolików i trzech socyalistów. Nie po raz pierwszy to się zdarza — i tem jest smutniejsze, są kwestye zasadnicze, którym największa oportunistyczna korzyść winna ustąpić. Katolikom chodziło bardzo o każdy mandat, bo rozporządzając tak małą większością łatwo mogliby ją utracić tracąc parę krzeseł: to nie racya jednak, aby zawierać kompromis z partyą przewrotu, która w Niemczech mniej wrogo występuje wobec katolicyzmu, jako wobec słabszego i mniej groźnego wroga, ale zaś stanąwszy u steru, tak samoby zaczęła z Kościołem walkę na śmierć, jak we Francyi i Belgii.

Wobec szalonej reklamy, jaką po liberalnych pismach niemieckich a za niemi i w niektórych naszych, robi się ruchowi „*Los von Rom*« zainicyowanemu przez sławetnego »rycerza« Schoenerera, godzi się stwierdzić własnem świadectwem p. Schoenerera w ostatnim numerze jego *Unverfälschte deutsche Worte*, że do cyfry 20.000 a nawet 10.000 apostatów jeszcze daleko. Dotychczas przyjęło luteranizm lub altkatolicyzm w Czechach 1390 osób, w Dolnej Austryi 1023, w Morawii 167, w Styryi 388, w innych prowincyach po kilkadziesiąt lub kilkanaście, razem 3252 odstępstw. Wobec szalonej agitacyi rozwiniętej na tle narodowego szowinizmu i starającej się wmówić w głupi tłum, że obowiązkiem prawego germana jest wyzwolić się od Rzymu — rezultat istotnie marny, zwłaszcza, że jest on prawie ostateczny, bo cały ten słomiany ogień — przygasa. Najkomiczniejsze ze wszystkiego to, że sam inicyator ruchu apostazyjnego »rycerz« Schoenerer dotychczas nie zgłosił swego wystąpienia z Kościoła katolickiego i wiadomo jest, że go nie zgłosi wcale, a to dlatego, bo jego żona zagroziła mu w tym wypadku porzuceniem go, a co ważniejsze, odebraniem mu swego posagu. Więc ten, który innych do zrzucenia »jarzma rzymskiego« nawoływał, sam w niem będzie chodził dalej. Szkoda naprawdę, bo cóż społeczności katolickiej po takiej ...... owieczce, ale komizmu w tej sytuacyi jest dosyć.

W Wiedniu wciąż toczy się bój śmiertelny przeciw katolikom pod hasłem reformy wyborczej. Projekt dra Luegera nie jest dla żydów korzystny: więc *Aliance israélite* daje pieniądze, *Nowa Pressa* z tyłu cichaczem pomaga i kieruje a socyaliści, pod żydowską komendą, robią awantury nieustanne, rozbijają zebrania katolickie, starają się zniesważać dra Luegera i innych kierowników chrześcijańsko-socyalnego stronnictwa. W samem stronnictwie usiłują pewne czynniki wywołać rozdwojenie i zniechęcenie. Mówią o usunięciu się dzielnego prałata Scheichera z politycznej areny i t. d. Ufamy, że to wszystko nie podkopie doskonałej organizacyi i działania katolików wiedeńskich. Ich centralny komitet pracuje niezmordowanie. Pod jego kierunkiem odbyło się od 8. marca (dnia, w którym ogłoszono znany wyrok trybunału administracyjnego w sprawie Brunnera) do 8. czerwca, więc przez trzy miesiące 169 zgromadzeń w Wiedniu, a 17 na prowincyi. Politycznych zebrań było 53, zgromadzeń niewieścich 28, robotniczych 56 i t. d. Zaprawdę uczyć się nam trzeba tylko i naśladować.

Ciekawą i zasługującą na uwagę jest kwestya szkolna w Belgii. Wiadomo, że obok reformy wyborczej stanowi ona główny kamień obrazy i temat rekryminacyi na despotyzm i obskurantyzm klerykałów. Otóż z cyfr, jakie mamy pod ręką, pada charakterystyczne światło na ten obskurantyzm i despotyzm. Do 1878 r. była szkoła w Belgii wyznaniową, a zostawała pod zarządem gmin. Po objęciu władzy przez masonów, wydane zostało w r. 1879 nowe prawo szkolne najbezwzględniejsze i najbardziej tyrańskie ze wszystkich, jakie poza Rosyą istnieją. Szkoły straciły autonomiczny charakter, odebrano je gminom a poddano bezwarunkowo rządowi. Religia została usuniętą, prywatne szkoły, uznawane dotąd przez prawo, zostały zasadniczo skasowane, odmówiono im bowiem mocy nietylko wydawania świadectw ale nawet przygotowywania do egzaminów w szkołach rządowych. Faktycznie było to jednoznaczące z zupełnym zakazem istnienia dla nich. Rezultat był jednak ciekawy. Zamiast zwiększyć się pod wpływem monopolu frekwencya szkół rządowych zmniejszyła się o 217.000 uczniów (z 600.000 w r. 1878 na 385.000 w r. 1883). Rodzice wysyłali dzieci za granicę, uczyli je po domach — biskupi okładali szkoły rządowe interdyktem a rodziców posyłających tam dzieci ekskomuniką. Stan zamieszania, niechęci, rozstroju wywołanego przez szkolną ustawę masońską był straszny.

W r. 1884 powrócili katolicy do władzy i zaraz wydane zostało nowe prawo szkolne, mogące służyć za wzór religijnej bezstronności. Szkoły poddano na nowo pod zarząd gmin. O charakterze ich religijnym rozstrzyga gmina, więc w gminie niereligijnej takąż jest i szkoła. Jeśli szkoła ma charakter religijny, ojcu przysługuje prawo nieposyłania dziecka na naukę religii, która więc nie jest obowiązkową. W szkole bezwyznaniowej jednak wystarcza, aby 20 ojców zrobiło podanie o naukę religii, aby ta ostatnia była zaprowadzoną. Szkoły prywatne katolickie mogą być przejęte na koszt gminy i otrzymać charakter szkół rządowych. Subwen-

cye od rządu otrzymują obok rządowych wszystkie szkoły prywatne, odpowiadające wymaganiom naukowym.

Jak widzimy jest to minimum żądań ze strony katolików, bo tylko równouprawnienie z bezwyznaniowcami. Nikt do nauki religii nie przymusza, nikt, tylko sama gmina, o wyznaniowym lub bezwyznaniowym charakterze szkoły nie rozstrzyga. Rząd jest bezstronny... I takie to prawo, nie będące naprawdę wcale katolickiem, prawo dające katolikom daleko mniej, niż im zostawiły reformy szkolne ery Stremayera w Austryi, prasa żydowska całego świata a nasza za nią nazywa despotyzmem klerykalnym. Ależ to tylko minimum równouprawnienia dla katolików! Tak — masonom jednak chodzi o to właśnie, aby katolikom odebrać wszelkie prawo i głos.

Charakterystycznem jest jednak jako ilustracya obskurantyzmu klerykalnego, że w r. 1898 liczba dziatwy szkolnej wynosiła 775.000, a więc równo dwa razy tyle co po pięcioleciu masońskich rządów nad szkołą.

Kongregacya obrzędów w Rzymie odbyła 11. b. m. posiedzenie, na którem uchwalono:

1. Rozciągnąć odprawianie officyum i mszy św. o bł. Bedzie na cały Kościół.

2. Potwierdzić kult oddawany od niepamiętnych czasów czcig. Markowi Criado, trynitarzowi.

3. Aprobować osobne officyum i mszę św. o N. Pannie *del Popolo* oraz o bł. Rajmundzie z Kapuy, Zak. Kazn.

4. Przeglądnąć pisma przypisywane czcig. Janowi Jakóbowi Olier, założycielowi Sulpicyanów, którego proces beatyfikacyjny jest w toku. (+)

Rozmaitości.

Małe Seminaryum w Krakowie. Przed laty czterema założył Najprzew. Książe-Biskup krakowski kniaź Puzyna w jednem skrzydle swego pałacu i w przyległej kamienicy internat dla wychowania młodzieży gimnazyalnej, mającej zamiar poświęcić się stanowi duchownemu. W tym roku było uczniów 25. Nadzór domowy wykonuje jeden z katechetów gimnazyalnych. Utrzymanie otrzymują bezpłatnie.

Warunki przyjęcia następujące:

1. przynależność do dyecezyi krakowskiej;
2. postępy w naukach celujące — tylko w braku celujących bierze się nie celujących ale przynajmniej średnio zdolnych uczniów;
3. świadectwo moralności wystawione przez miejscowego proboszcza i katechetę;
4. ukończona klasa druga gimnazyalna i wyjątkowo przyjmuje się z ukończoną pierwszą klasą;
5. wiek stosowny tak, żeby służba wojskowa nie przeszkodziła w ukończeniu studyów gimnazyalnych;
6. stan zdrowia zadowalniający.

Czterech wychowanków tego zakładu złożyło egzamin dojrzałości, z tych trzech poświęciło się stanowi duchownemu. Na przyszły rok szkolny wszystkie miejsca już zajęte.

Odezwa.

(Szkoła Stej Rodziny dla nauczycielek ludowych). Towarzystwo »Dom Rodzinny« założyło w roku 1898 Szkołę Ś-tej Rodziny dla wychowania nauczycielek dla ludu. Towarzystwo zamierza dać takie wychowanie przyszłym nauczycielkom, aby one i mogły i chciały oddać się z zupełnem poświęceniem i z należytem uzdolnieniem pracy wychowawczej nad ludem.

Aby mogły to zrobić, trzeba je chować z taką prostotą, i podtrzymywać nadal w warunkach takich, iżby im, nawet oddalonych od miast, życie nie przedstawiało się, jako zbyt osamotnione, zbyt od ludzi i opieki opuszczone — i zniechęcającemi materyalnemi trudnościami przywalone. Tę opiekę, radę, pamięć i pomoc materyalną zapewni im założyć się mające między niemi stowarzyszenie, z udziałem Towarzystwa urządzone, pod kierunkiem Zakładu S-tej Rodziny zostawać mające. Ono je broni przed krzywdą, ono im pomoże w awansowaniu, ono je zastąpi w razie niedomagania — a jeżeli Bóg pobłogosławi, to i o starości pomyśli.

Aby chciały się oddać z poświęceniem zupełnem, bez czego nie może być mowy o prawdziwej pracy nad ludem trzeba, aby ich serce było tak zagrzane miłością dla ludu z wiary płynącą, jak bywa serce misyonarza. To im da wychowanie gruntownie religijne i utrzymywanie stosunków z Zakładem.

Z drugiej strony, przy stopniowem zanikaniu wpływu dworów katolickich, nauczycielka powinna módz choć w części zastąpić dla ludu to czego on ma oczekiwać od pani dworu. — Każda gospodyni wiejska powinna znaleźć w nauczycielce ludowej radę i pociechę, jakoby w swej starszej siostrze. Na to trzeba nauczycielkę nietylko moralnie wykształcić, ale i zaopatrzyć ją we wszelkie wiadomości z życia praktycznego.

Aby osiągnąć ten rezultat niezbędną rzeczą jest: 1º nieustannie bez żadnych przerw wakacyjnych pracować nad umysłem i charakterem uczennic; 2º trzeba, aby nauki dawane były w domu szkolnym; 3º aby przebyły w nim dosyć długo i nie wstępywały zapóźno.

Przyjmuje się co roku nie więcej nad 6 dziewczynek w tym stopniu wykształconych, aby mogły wstąpić bądź do klasy III-ej lub IV-tej ludowej, bądź do I-ej wydziałowej. Przyjmuje się je za opłatą 72 zł rocznie, licząc w to naukę i utrzymanie, wyjąwszy ubrania, książek i kosztów nadzwyczajnych — dopóki nie dojdą do nauk seminaryjskich. Za nauki zaś seminaryjskie będą płaciły ewentualnie 30 zł. rocznie.

Rozumie się, że ten program o tyle się da wykonać, o ile społeczeństwo przyjdzie z pomocą. Ta pomoc może być rozmaita. — Najwięcej byłoby do życzenia fundowanie półburs, wynoszących 1200 zł. kapitału, złożonych na ręce Towarzystwa — albo płacenie 72 zł. rocznie na dopełnienie utrzymania jednej dziewczynki — którą to sumę może ktoś podjąć się zbierać co roku między znajomymi. Czasem się zdarza, że ktoś chciałby coś większego zrobić dla pożytku społecznego: trudno coś pożyteczniejszego znaleść, jak ustalenie przyszłości dla instytucyi, mającej kształcić tych, którzy będą pracować nad moralnem podźwignięciem ludu.

Ks. Leon Zbyszewski,
Prezes Towarzystwa »Dom Rodzinny«.

Przypisek Redakcyi: Kandydatki na uczennice zgłaszać należy u dyrektorki szkoły św. Rodziny, p. R. Janiszewskiej.

Z Towarzystwa wzajemnej pomocy Kapłanów.

Przystąpili do Towarzystwa księża neomyści tarnowscy: Bach Jan, Klamut Michał, Moryl Floryan, Twardowski Jan, Skuro Michał, Zawiliński Zygmunt.

Od 8. czerwca do 13. lipca b. r. złożyli do Towarzystwa P. T. księża: Kieroński Aleksander 26 zł., Skrudziński Antoni 15. zł., Gabrysz Józef 6 zł., Rottermund Maurycy 6 zł. 32 ct., Chwatowicz Józef 6 zł. 36 ct., Stachów Jan 11 zł., Dąbrowski Tomasz 5 zł., Gut Franciszek 6 zł., Dr. Kloss Ludwik 51 zł., Lehman Józef 6 zł., Sokołowki Mateusz 6 zł., Lazarewicz Jan 6 zł., Bieda Konstanty 10 zł. 73 ct., Kulig Stanisław 11 zł., Dr. Zajchowski Józef 11 zł., Korzeniowski Stanisław 16 zł., Kwieciński Stanisław 19 zł. 36 ct., Bukietyński Teofil 7 zł. 5 ct., Chciuk Antoni 7 zł., 5 ct., Kolasa Jan 7 zł., 5 ct., Kruszyna Leon 7 zł. 5 ct., Majewicz Adolf 7 zł. 5 ct., Mróz Jan 7 zł. 5 ct., Nachajski Władysław 7 zł. 5 ct., Nikodemowicz Jan 7 zł. 5 ct., Sandałowski Edward 7 zł. 5 ct., Szarek Paweł 7 zł. 5 ct., Tomaka Wojciech 7 zł. 5 ct., Dr. Mazanek Jan 6 zł., Kochowski Władysław 6 zł., Momidłowski Stefan 6 zł., Tenczar Antoni 21 zł., Stopczyński Jan 6 zł. 6 ct., Wołoszyński Franciszek 6 zł. 2 ct., Sos Antoni 22 zł. 66 ct., Piaskiewicz Józef 11 zł., Dr. Bilczewski Józef 6 zł., Broda Jan 5 zł. 45 ct., Sarna Władysław

21 zł., Kułakowski Wojciech 22 zł. 99 ct., Gardziel Michał 13 zł., Pragłowski Józef 5 zł., Rayski Jan 11 zł. 5 ct., Dr. Trznadel Antoni 11 zł. 6 ct., Bigajski Michał 6 zł. 5 ct., Migdał Zygmunt 6 zł., Smoliński Józef 1 zł. 20 ct., Chrzanowicz Aleksander 6 zł., Figwer Jan 5 zł. 5 ct., Szpila Piotr 11 zł., Kuczyński Józef 6 zł. 7 ct., Stasicki Bronisław 6 zł 5 ct., Hocheker Antoni 6 zł. 5 ct. Dr. Wilkicki Jan 6 zł., Stasionis Michał 6 zł., Struś Michał 6 zł, 5 ct., Węglarz Józef 6 zł. 5 ct., Stanisławczyk Ludwik 6 zł. 5 ct., Kosiński Józef 11 zł., 5 ct., Głąbiński Jan 10 zł. 5 ct., Wojtowicz Jan 11 zł 10 ct., Rzeźnik Tomasz 16 zł. 7 ct., Woinarowicz Józef 6 zł. 5 ct., Wałęga Stanisław 6 zł. 5 ct., Palczyński Grzegorz 6 zł. 50 ct., Siarkowski Henryk 6 zł., Mermon Tytus 6 zł., Giessing Karol 6 zł. 60 ct., Rokicki Wincenty 6 zł. 5 ct., Rokosz Antoni 6 zł., Strzępek Franciszek 6 zł. 5 ct., Michniak Józef 6 zł. 5 ct., Szewczyk Jan 6 zł. 30 ct., Kwiatkowski Leon 21 zł.

Prosimy P. T. członków nie przysyłać obecnie wkładek, dopiero po wakacyach tj. we wrześniu.

Zmarł ks. Gabrysz Józef katecheta szkoły im. Konarskiego we Lwowie. Duszę jego polecamy modłom Współbraci.

Od Wydziału centr. Towarzystwa kapłanów
ul Skarbkowska 5.

Wydawnictwo ustaw i przepisów w sprawach kościelnych.

Z inicyatywy lwowskiego Towarzystwa prawniczego wychodzi obecnie pod redakcyą c. k. radcy namiestnictwa Jerzego Piwockiego zbiór ustaw administracyjnych. Ponieważ dzieło całe, nader obszerne, już ze względu na koszt, a także ze względu na treść nie każdego może zachęcić do nabycia, przeto autorowie poszczególnych działów wydają je w osobnych odbitkach. Tak samo jest zamierzone wydanie osobne przepisów, odnoszących się do spraw kościelnych. Dzieło to zawierać będzie następujące działy:

I. ustawy odnoszące się do wszystkich wyznań,
II. przepisy o metrykach,
III. ustawa z r. 1874. o stosunkach prawnych Kościoła katolickiego,
IV. ustawa kongrualna,
V. przepisy o seminaryach i naukowych zakładach teologicznych,
VI. przepisy o klasztorach,
VII. przepisy o zarządzie majątku kościelnego,
VIII. przepisy o konkurencyi kościelnej,
IX. przepisy o mesznem,
X. przepisy o funduszu religijnym, o datkach do funduszu religijnego, zarządzie interkalarnym i ekwiwalencie należytości.
XI. postępowanie w sprawach wyznaniowych.

W każdym dziale podane będą w tekscie ustawy w dosłownem brzmieniu lub poprawnem tłómaczeniu, w dopiskach zaś rozporządzenia ministeryalne, reskrypty i okólniki namiestnictwa albo w całej treści albo w odpowiedniem skróceniu. Nadto podane będą orzeczenia trybunału państwa i trybunału administracyjnego.

Działy I. i II. opracował radca namiestnictwa Jerzy Piwocki, działy III. — XI. radca namiestnictwa Ignacy Korzeniowski. Dzieło całe obejmować będzie około 25 arkuszy na papierze białym, silnym, drukiem podwójnym, w tekscie większym, w dopiskach mniejszym lecz wyraźnym. Druk rozpocznie się w sierpniu, ukończy zaś najpóźniej w grudniu b. r. Książka broszurowana kosztować będzie w drodze prenumeraty 1 zł. 50 ct., po wydaniu podwyższy się cenę do 2 zł. Zgłoszenia prenumeratorów przyjmuje administracya *Gazety Kościelnej*.

Wiadomości dyecezyalne.

Archidyecezya lwowska ob. łać.

Mianowani: O. Markolin Skałuba z Zakonu Dominikanów, kooperatorem w Bohorodczanach, O. Ludwik Dziurzyński z tego samego Zakonu kooperatorem przy kościele Bożego Ciała we Lwowie.

Jurysdykcye otrzymali: ks. dr. Antoni Trznadel, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, przebywający w Jaremczu; ks. Jan Dihm ze Zgrom. ks. ks. Misyonarzy we Lwowie; O. Jacek Plebanczyk w Podkamieniu i Alwar O. Komorek w Żółkwi, obaj z Zak. Dominikanów.

Dyecezya przemyska.

Prezentę na opróżnione probostwo w Gorlicach otrzymał ks. Antoni Sos, proboszcz w Rudkach.

Dyecezya krakowska.

Uwolniony od pełnienia obowiązków administratora prebendy przy kościele św. Wojciecha w Krakowie ks. dr. Franc. Gabryl.

Tymczasową administracyę powierzono ks. Andrzejowi Jaroszowi, katechecie szkoły wydziałowej im. ces. Elżbiety.

W stan spoczynku przeszedł ks. Wojciech Konieczny, proboszcz w Graboszycach.

Konkurs na probostwo w Graboszycach ogłoszony z terminem trwania do dnia 25. sierpnia b. r.

Konkurs na probostwo w Czulicach ogłoszony z terminem trwania do 15. sierpnia b. r.

Zmarł dnia 12. lipca br. ks. Jan Kolstrąg, proboszcz w Czulicach. Administratorem mianowany wobec braku świeckich kapłanów ks. Leon Morawski, z Zakonu OO. Cystersów z Mogiły.

Wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach książka p. n.

„LOGIKA ELEMENTARNA“

napisał Ks. Dr. Aleksander Pechnik

z dodatkiem objaśniającym. — Skład główny w księgarni **Karola Raszki w Tarnowie.**

Cena 2 korony.

Na podarki dla dzieci i ludu okazał się nader stosownym:

„UPOMINEK DUCHOWNY”

zawierający streszczenie katechizmu, najważniejsze modlitwy i skrócone przygotowanie do spowiedzi św.; 50 egz. za 1 zł. — 200 egz. za 3·80 ct. — 400 egz. za 7·50 ct., przy czem począwszy od 400 egz. posyła się franko. — Do nabycia w Administracyi Dwutygodnika Katechetycznego w Tarnowie.

KAPŁAN PENSYONOWANY

mogący odprawiać Msze św. i głosić słowo Boże, poszukuje stosownej posady. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje *Urząd Parafialny w Krościenku nad Dunajcem*, koło Szczawnicy.

Z fabryki weneckiej

KOŚCIELNE ŚWIECE WOSKOWE

pod gwarancyą z czystego białego wosku, zupełnie się nie lejące a palące się bardzo ładnie

poleca handel mający wyłączny skład świec weneckich

EDMUND KLIMEK w Krakowie

Dla WW. Parafii i klasztorów daję na wypłat ratami.



2000 figur

z drzewa i terakoty, wykończonych subtelnie, artystycznie i godnie dla kościoła, zawiera nasze album w zdjęciach fotograficznych. Upraszamy Przewielebne Duchowieństwo, które pragnie

najlepszych

ozdób kościelnych, aby zechciało przed zakupnem żądać naszych fotografii i cenników

A. MULLER, INNSBRUK w TYROLU.
Zakład robót kościelnych

„Egzorty niedzielne do kształcącej się młodzieży"
dwa tomy
napisane przez ks. Feliksa Józefowicza
wyszły już z druku i są **do nabycia w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.**
Cena 3 zł. 60 centów.

JAN ŚLIWIŃSKI
WE LWOWIE, ULICA KOPERNIKA LICZBA 16.

PAROWA FABRYKA ORGANÓW I HARMONIUM

o bardzo szlachetnych głosach.

Organy zabezpiecza przeciw wilgoci **nowowynalezioną tekturą Rezonator.**

Na składzie wielki zapas **gotowych harmonium i fortepianów.**

Pleban, zamieszkały w okolicy obfitującej w dobre winnice w Austryi dolnej, właściciel winnic i handlu win poleca P. T. Duchowieństwu i klasztorom swoje

zupełnie czyste

WINA mszalne i stołowe.

Bliższej wiadomości udzieli: **Pfarramt Mannersdorf, poczta Angern, Niederösterreich.** — Korespondencya w języku polskim.

Posada organisty w Ryglicach już obsadzona.

Handel założony w roku 1789.

FRYDERYK SCHUBUTH

Lwów, Rynek l. 46.
poleca najtaniej

kościelne świece woskowe, paschały, białe i ozdobne, kwiaty do świec.

GŁÓWNY SKŁAD najlepszych świec stearynowych i kandelabrowych „Apollo"

Główny skład herbaty chińskiej.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

JAN WYPASEK

we Lwowie, ul. Krakowska l. 5.

poleca Wielebnemu Duchowieństwu swoją zaszczyconą medalami srebrnemi

PRACOWNIĘ BRĄZOWNICZĄ

i skład wszelkich przedmiotów i przyborów kościelnych własnego wyrobu ze złota, srebra, srebra chińskiego (alpaka), bronzu i t. d. wykonanych trwale, gustownie i po cenach najsumienniejszych.

Organista młody kawaler, grający z nut, przytem trzeźwy i pracowity, poszukuje posady. Adres: *Zygmunt Mierzwa* w Staromieściu o. p. Ruskawieś koło Rzeszowa.



C. k. nadworna

FABRYKA ORGANÓW BRACI RIEGER

w Jägerndorf

dostarcza doskonałych i tanich

ORGANÓW KOŚCIELNYCH.

Firma p. J. B. PURGERA, w GROEDEN, w TYROLU

wykonała **stacye Drogi krzyżowej**

dla kościoła św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie tego roku. Figury w drzewie rzeźbione, polichromicznie ozdobione, powszechnie się podobały. Pracownię p. Purgera wszystkiemu Duchowieństwu śmiało polecić mogę.

O. Norbert Golichowski
Gwardyan klasztoru św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie.

Pierwsza krajowa koncesyonowana katolicka FABRYKA MEDALIKÓW

„EMANUEL od ŚW. JÓZEFA"

Kraków, ul. św. **Krzyża l. 13.**

Posiada wielki zapas gotowych medalików i krzyżyków własnego wyrobu z wizerunkami Świętych z polskimi napisami.

Kupujcie w kraju!

Wspierajcie przemysł krajowy!

Towarzystwo wyrobu i sprzedaży

SZAT LITURGICZNYCH

w Krośnie

zaszczycone medalem srebrnym c. k. Ministerstwa handlu na wystawie lwowskiej w roku 1894.

poleca:

wszelkie przybory liturgiczne i szaty kościelne

z jak najlepszych materyałów po możliwie niskich cenach.

Specyalność do codziennego użytku { **Ornaty** po 16 zł. / **Kapy** „ 28 „ } we wszystkich kolorach

Bez konkurencyi bo nie dla zysków założone!

Towarzystwem zawiadują:

Rada nadzorcza:

Ks. Leon Sroczyński. proboszcz i kanonik w Jaśle.

August Gorayski. właściciel dóbr, poseł na Sejm kraj., Członek Izby Panów, marszałek krośn. etc.

Ks. Marcin Uzarski. prałat i proboszcz w Krośnie.

Waleryan Śławiarski. właściciel dóbr.

Ks. Edward Janicki. proboszcz i kanon. w Jedliczu.

Dr. Jan Kanty Jugendfein. adwokat w Krośnie.

Dyrekcya:

Dr. Dyonizy Mazurkiewicz. lekarz w Krośnie.

Henryk Gruszecki. dyrektor kraj. szkoły tkackiej.

Wincenty Jabłoński. c. k. sędzia.

Wspierajcie przemysł krajowy!

Kupujcie w kraju!

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Jan Chęciński. Z drukarni katolickiej w zabudow. OO. Bernardynów.